Nr 21. Kraków, Wtorek 27 Stycznia 1891. Rocznik XLIV.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wierszu drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Rozwiązanie Izby poselskiej.

Wczoraj w południe otrzymaliśmy z biura korespondencyjnego telegram z doniesieniem, iż *Wiener Ztg* ogłosiła patent cesarski z 23 b. m. względem rozwiązania Izby deputowanych Rady państwa i rozpisania nowych wyborów. Otrzymana wieczór *Wiener Ztg* przyniosła ten patent, który brzmi:

My Franciszek Józef I, z Bożej łaski Cesarz Austryi, Król Węgier i Czech, Dalmacyi, Kroacyi, Slawonii, Galicyi, Lodomeryi, Illiryi itd. itd. czynimy wiadomo:

Art. I.

Izba deputowanych Rady państwa zostaje rozwiązaną.

Art. II.

Powszechne nowe wybory do Izby deputowanych mają być natychmiast zarządzone i przeprowadzone.

Dan w Naszej stolicy i rezydencyi Wiedniu dnia 23 stycznia 1891 r., w 43 roku Naszego panowania.

Franciszek Józef m. p.

Taaffe m. p. — *Falkenhayn* m. p.
Prażak m. p. — *Welsersheimb* m. p.
Dunajewski m. p. — *Gautsch* m. p.
Bacquehem m. p. — *Schönborn* m. p.
Zaleski m. p.

W nieurzędowej swej części, odnośnie do zarządzonego rozwiązania Izby poselskiej, zamieszcza *Wiener Ztg* następujący komunikat:

Na czele dziennika ogłoszony zostaje cesarski patent, zarządzający rozwiązanie Izby deputowanych Rady państwa.

Ustępującej Izbie deputowanych należy się świadectwo skutecznej działalności. Niejednokrotnie z patryotyczną gotowością uchwaliła ona wysoce ważne ustawy w interesie mocarstwowego stanowiska monarchii dla rozszerzenia i uzupełnienia siły zbrojnej.

Ugoda co do uiszczania dodatków na pokrycie potrzeb wspólnego budżetu i odnowienie traktatu cłowego i handlowego z krajami korony węgierskiej — niejedno trwale pożyteczne urządzenie na polu gospodarstwa narodowego, polityki socyalnej i kultury duchowej, należy zawdzięczyć w części współdziałaniu, w części inicyatywie reprezentacyi narodu.

Także przywrócenie równowagi w budżecie państwa, mimo koniecznych, bardzo znacznych większych wydatków, jest wielkim sukcesem ubiegłego peryodu prawodawczego.

Jak w każdym parlamencie, tak i w naszym z natury rzeczy ku końcowi peryodu wyborczego bywa ustawodawcza działalność powolniejszą i uciążliwszą, zwłoki w parlamentarnej pracy stają się nieuniknione, trudności podołania zadaniu potęgują się.

Krótkość pozostającego jeszcze terminu do ustawą oznaczonego zakończenia peryodu ustawodawczego, niejednokrotnie dokonywujące się w obrębie stronnictw zmiany, spowodowane tem trudne i wątpliwe stosunki większości, oraz względy na zadania przyszłości wskazywały, iż nadeszła chwila do odnowienia Izby deputowanych i wyjaśnienia sytuacyi politycznej.

Niech więc teraz wyborcy wykonują swe konstytucyjne prawo z patryotyczną przezornością.

Austrya potrzebuje i na przyszłość parlamentu, który w duchu austryackim myśli, czuje i działa, który siłę i godność monarchii stawia ponad interesa stronnicze. Większość parlamentarna winna czynić zadość państwowym potrzebom i być w możności rozwinięcia silnej, ustawodawczej działalności; winna ona stanowić silną obronę przeciw niepatryotycznym i skrajnym dążeniom; winna ona stać na straży konstytucyi państwa, jakoteż zagwarantowanych konstytucyą praw królestw i krajów, winna szanować i uwzględniać indywidualność narodów i religijne przekonania, tę najważniejszą podwalinę ludzkiego uobyczajenia. Winna to być większość, która pojmuje oznaki czasu, gdyż tak, jak całe nasze prywatne i publiczne życie nie może się zachować obojętnie wobec pewnych socyalnych objawów, tak musi także ustawodawcza władza w obrębie swego zakresu działania stwierdzić swe zrozumienie dla kwestyj społecznych.

Już mowy tronowe w latach 1879 i 1885 wskazują szereg ustawodawczych zadań, z których znaczna część pomyślnie została rozwiązaną. Że jednak w szerokich dziedzinach ekonomicznego i umysłowego rozwoju jest jeszcze zawsze wiele do zrobienia, co pochłonie czas i siły nowo wybrać się mającej reprezentacyi narodu, w to najmniej powątpiewać mogą ci, którzy już dowiedli swej gotowości do współdziałania w sposób uznania godny, a często skuteczny.

Różnorodność Austryi w naturze, stosunkach i interesach narodów, nie dozwala przypuszczać ewentualności utworzenia i istnienia wielkich, zupełnie jednolitych większości i będzie to zawsze zadaniem rządu J. Ces. Mości, prowadzić wśród wszelkich stosunków politykę państwa z stanowczością ku właściwym celom.

Kto jednak zna naszą ojczyznę, jej historyę i jej wewnętrzny rozwój, musi niewątpliwie oczekiwać, iż wskutek mających nastąpić wyborów znajdzie się zawsze złożona z polityków różnych stronnictw większość, gotowa uczynić zadość zadaniom naszego ustawodawstwa i w tym duchu popierać rząd, dla którego pożądanem będzie współdziałanie każdego męża umiarkowanego i patryotycznie usposobionego.

Kraków 26 stycznia.

Nie może ulegać wątpliwości, choć tego wyraźnie nie zaznacza powyżej przytoczony komentarz oficyalny, iż głównym i bezpośrednim powodem rozwiązania Izby poselskiej jest zagmatwana i naprężona sytuacya polityczna w Czechach. Wprawdzie formalnie ugoda się nie rozbiła, przyjęto już nawet dwie pierwsze ustawy ugodowe, ale stosunek stronnictw, jaki się uwydatnił przy głosowaniu nad przedłożeniem o Radzie kultury krajowej, dalej deklaracya p. Riegera co do łączności innych ustaw, a przedewszystkiem ciągła dezercya członków z klubu staroczeskiego, nie dozwalały przypuszczać, że wśród obecnych warunków przejdą dalsze ustawy ugodowe, wymagające t. z. kwalifikowanej większości, a przeto wobec niedopisania jednej ze stron kontrahujących rząd nie byłby w stanie przeprowadzić ugody, którą zainicyował i za którą tak stanowczo Najj. Pan się oświadczył.

Niemało wpłynął na postanowienie Najwyższe rozwiązania Izby także przebieg dyskusyi nad budżetem czeskim. Walka stronnictw zaostrzyła się znacznie. Przywódcy niemieccy występują przeciw Staroczechom, Młodoczesi przeciw Niemcom i Staroczechom, antagonizmy wzrastają, wzajemnym zarzutom, zaczepkom, podejrzeniom, a nawet napaściom niema końca. To rozgoryczenie i rozzamiętnienie stronnictw przeniosłoby się niewątpliwie do sali parlamentu i głośnem echem odezwałoby się podczas dyskusyi nad budżetem państwa. Takie stosunki niezdrowe musiałyby wpłynąć tylko na dalsze rozluźnienie się prawicy, do czego także przyczyniłyby się w pewnej mierze świeże zajścia w sejmie tyrolskim. Dlatego też komentarz *Wiener Ztg* wspomina o dokonywujących się przeobrażeniach w obrębie stronnictw, oraz trudnych i wątpliwych stosunkach większości.

Nic dziwnego, że rząd zapragnął wyjaśnienia sytuacyi. Wyjaśnienie to przyniesie rezultat nowych powszechnych wyborów. Komentarz oficyalny nie zawiera w tej mierze pewności, że dotychczasowa większość wyjdzie z wyborów wzmocniona. Owszem, w końcowym ustępie komentarza wyrażono przypuszczenie, że z tych wyborów wyjdzie większość złożona z polityków rozmaitych stronnictw i kierunków, ale w każdym razie stanowczo zaznaczono, że rząd J. C. Mości bądź co bądź prowadzić będzie nadal politykę państwa silną dłonią do właściwych celów. Zapowiada to możliwe przeobrażenie nie kierunku dotychczasowego systemu, lecz wzajemnego przyszłego stosunku stronnictw parlamentarnych, zapowiada możliwe skombinowanie nowej większości, a w następstwie tego także zapewne niektóre zmiany w łonie gabinetu, chociaż nie potrzebuje wcale za sobą pociągać upadku obecnego gabinetu jako takiego i obalenia jego zasadniczego program. Owszem, z komunikatu rządowego widzimy, że przepisuje on te same cele i zadania przyszłej większości, których spełnienie stanowiło program gabinetu hr. Taaffego od jego utworzenia.

Przewidzieć zresztą wszelkich zmian, jakie się wytworzą, dziś niepodobna. Ale z komentarza, zawartego w *Wiener Ztg* wypływa, że ta przyszła większość składać się ma z żywiołów umiarkowanych, a zarazem stanowić obronę przeciw wszelkim prądom skrajnym, że winna stawiać siłę i jedność państwa ponad interesa stronnicze, że szanować i uwzględniać musi religijne przekonania, tę podwalinę ludzkiego uobyczajenia, że winna wreszcie okazać należyte zrozumienie dla kwestyj socyalnych. W tej większości wreszcie, co jest znamieniem najbardziej znaczącem i ważnem, nie ma więc miejsca ani dla szowinistów, jakimi są dzisiaj Młodoczesi, ani dla dawnych centralistycznych i germanizacyjnych prądów, bo komentarz wyraźnie zaznacza, że większość parlamentarna winna stać nietylko na straży konstytucyi samej, ale także na straży konstytucyą zagwarantowanych praw królestw i krajów, oraz indywidualności narodów. To zastrzeżenie ma przedewszystkiem dla nas zasadnicze znaczenie, bo zawiera rękojmię, że podstawą programu rządu i przyszłej większości pozostanie, mimo ewentualnych zwrotów i zmian, system autonomistyczny, którego zawsze stanowczo bronić będzie delegacya naszego kraju.

Przegląd polityczny.

W Izbie deputowanych sejmu pruskiego odbyło się w sobotę pierwsze czytanie ustawy o zużyciu funduszów obrocznych. Znamię charakterystyczne nadało rozprawom przemówienie kanclerza Capriviego za wnioskiem rządowym, a obecność wszystkich ministrów każe się domyślać, że ministerstwo stanie solidarnie w obronie projektu swego. Caprivi oświadczył wyraźnie, że projekt obecny jest zastosowaniem się do życzeń, wyrażonych przez biskupów na jesiennem zgromadzeniu w Kolonii. Przesłali oni rządowi żądanie swe tak w sprawie szkół ludowych, jak i w sprawie zużycia funduszów obrocznych. Na pierwsze nie mógł się zgodzić rząd, natomiast zgodził się w zupełności na drugie. Wobec rozdrażnienia, jakie ustawa przeszłoroczna wywołała w łonie katolików, nie chciał rząd brać na siebie odpowiedzialności za oburzenie, jakieby rozdzielanie tych funduszów przez niego samego wywołać mogło, wolał je więc powierzyć komisyom, jakie biskupi wyznaczyć mają i którym przewodniczyć będą. Zyczeniom kościoła ewangielickiego pragnie rząd uczynić zadość przez przygotowywującą się ustawę względem uregulowania opłat za czynności duchowne, obecna zaś ustawa powinna zadowolić katolików. Caprivi zaprzeczył przypuszczeniom, jakoby obecny projekt uważać można za pewien rodzaj transakcyi politycznej. Dopóki on u steru rządu pozostanie, póty nie wydarzy się nic podobnego; nie zachodziły też żadne umowy między nim a stronnictwem centrum.

Po przemówieniach: Gosslera, który się zgadza ze zdaniem Capriviego co do powierzenia rozdawnictwa funduszów tych biskupom; — narodowo-liberałów Cunyego i Eynerna, którzy przedłożenie rządowe za kapitulacyę wobec Rzymu uważać chcieli; — Windthorsta udowadniającego wymownie, że rząd spełnia tylko nieodzowny akt sprawiedliwości, który centrum do żadnych ustępstw w sprawie szkolnej nie obowięzuje; — Stoeckera i i Richtera, który w zasadzie zgadzał się z zapatrywaniami rządu — przekazanym został projekt rządowy komisyi, złożonej z 24 członków.

Izbie panów sejmu pruskiego przedłożonym został projekt rządowy względem przyłączenia Helgolandu do szlezwicko-holsztyńskiego powiatu Süderdithmarschen, a tem samem do Prus; projekt obejmuje też nadanie wyspie tej kilku osobnych ustaw autonomicznych.

Zgon domniemanego następcy tronu belgijskiego księcia **Baldwina** wysuwa naprzód pytanie, kto po śmierci króla Leopolda będzie uprawnionym do objęcia tronu belgijskiego? Jedyny syn króla Leopolda zmarł już był w roku 1869. Ponieważ w Belgii obowiązuje prawo salickie, wyłączające płeć żeńską od następstwa, prawo więc następstwa tronu przechodzi w myśl artykułu 60 konstytucyi belgijskiej na najbliższego agnata t. j. na brata króla, księcia Filipa, hrabiego Flandryi, a względnie na synów jego, z którego to powodu najstarszego syna jego Baldwina uważano dotąd za domniemanego następcę tronu belgijskiego. Książę Filip ma drugiego jeszcze syna Alberta, ale dzienniki europejskie zajmują się już dziś kwestyą, coby się stało, gdyby i ten miał przedwcześnie zejść ze świata? Na to daje dostateczną odpowiedź artykuł 61 konstytucyi belgijskiej, postanawiający, że w razie braku męskiego potomka w linii prostej lub ubocznej, może król obecny wyznaczyć z przyzwoleniem Izb następcę swego. W tej chwili nie zachodzi jeszcze ta potrzeba w Belgii.

Korespondencya „Czasu“.

Berlin 22 stycznia.

(M.) Tutejsze towarzystwo polsko-socyalistyczne uzyskawszy zatwierdzenie swych statutów ze strony policyi, odbyło już dwa posiedzenia. Na pierwszem wybrano zarząd, poczem redaktor *Gazety robotniczej* p. Kurowski, miał odczyt o dążnościach i celach socyalizmu, w którym, prócz pustych ogólników, żadnej poważniejszej myśli doszukać się nie mogłem.

Drugie zebranie odbyło się wczoraj. Wystąpił na niem z wykładem sam prezes towarzystwa, niejaki p. Morawski, stolarz z zawodu, który miał mówić o tem, czy własność ze strony ekonomicznej i moralnej jest uzasadnioną, ale z gory tłómaczył się brakiem książki, z której miał zebrać materyał do odczytu i dlatego poprzestał na podniesieniu tezy, iż wszelką posiadłość należy oddać rządowi z zastrzeżeniem, aby tenże majątkiem racyonalnie, podług wymagań postępu i techniki

Z pamiętników przyjaciela Puław

(Dokończenie).

Inny znów prąd wiał od Wiednia i zapanował we Lwowie, czy wtedy, gdy zacny i dla kraju przychylny książę Lobkowic stał na czele rządu, czy później, gdy arcyksiążę d'Este założył swój dwór, gromadząc w koło siebie arystokratyczne rodziny, a powagą swoją osłaniając samowolne rządy biurokracyi. Głośna książka pod tytułem: *Parafiańszczyzna*, jest pamfletem, który wywarł wielki wpływ i naznacza niemal epokę zwrotu, co często bywa z pamfletami, w stosownej chwili wstrząsającemi opinią.

Ale jakkolwiek doniosłość tego głosu ocenimy po jego skutkach — smutne i przesadne miałby pojęcie ten o poziomie moralnym i narodowym wyższego społeczeństwa w Galicyi, ktoby ten pamflet brał za wiarogodne źródło i świadectwo. Mam głębokie przekonanie, że jest tam wiele osobistości i wiele przesady, że tak źle nie było. Tło jednak, na którem ten pamflet osnuty, jest prawdziwem. Jakżeż od tego obrazu życia w stolicy kraju odbija obraz wcześniejszy o lat kilkanaście zabaw w sieniawskim pałacu. Ile tu wśród tych ciągłych zabaw pierwiastków narodowych i pierwiastków ogólno-cywilizacyjnych — prawdziwie europejskich, ileż obok gościnności staropolskiej, wielkopańskiej szczodroty, ileż szlachetnych myśli i tendencyi, jaka wykwintność form i szukanie zawsze głębszej treści — a jakaż nadewszystko miłość ludzi?

Poświadczą też ludzie sędziwi, co te czasy zapamiętają, lub ci, którzy znali uczestników tych zabaw, że Sieniawa, a za nią Łańcut i Przeworsk wywarły szeroki wpływ na bliższą okolicę i na kraj cały. W koło przemyskiej ziemi zakładano piękne ogrody, zdobiono domy w pamiątkowe przedmioty i w dzieła sztuki, że tylko wspomniemy Medykę, Zarzecze, Bachurz, Nienadową, Krysowice i Boratyn. Kto pamięta, jak pamięta piszący, Jana Stadnickiego w stroju polskim, prowadzącego poloneza, ten będzie miał typ kawalera owych czasów sieniawskich. Najwyższa elegancya, galanterya jak najwykwintniejsza, a przytem coś rycerskiego i nawskróś polskiego, to właściwość tego typu. A nie wystarczała tu tylko zewnętrzna ogłada — były i wymagania wyższego wykształcenia. Za każdem nazwiskiem, wspomnianem w pamiętnikach Preka, stają przed nami postacie mężczyzn i niewiast, co zachowały do końca niezwykły urok i głębszą wartość.

Dobroć i grzeczność — to dwa przymioty owej epoce i owej szkole właściwe; słynął z nich Henryk Lubomirski i odznaczało się niemi całe ówczesne pokolenie wielkiego świata. Przyszły następnie czasy, gdy te dwa przymioty zaczęły wychodzić z mody. Dobroć uległa zdyskredytowaniu w polityce i w salonie, a grzeczność stała się pewnym anachronizmem, niemal staroświecczyzną. Zwrot ten nastąpił pod wpływem demokracyi, wpływu, czy szturmu z dołu. Rzecz to bardzo prosta. Gdy społeczeństwo jest unormowane i hierarchiczne, każdy ma w nim swoje właściwe miejsce, nikogo więc spychać, nigdzie się wspinać nie potrzebuje. Tradycyjne obyczaje nakładają warunki stałego kodeksu form towarzyskich, a zarazem wymagają pewnych ustępstw z serca, czy tylko z formy płynących, aby dobrocią i grzecznością zacierać różnice społeczne. Inaczej tam, gdzie się wszczyna walka o miejsca, gdzie przechodzi strychulec równości, gdzie rozpychać się trzeba łokciami, bronić zajętego lub zdobywać nowe stanowisko.

Dobroć i grzeczność, dziś zdyskredytowane — w odniesieniu do wyższych zasad są to tylko dwa objawy chrześcijańskiej miłości bliźniego — dlatego św. Franciszek Salezy stwierdza tę prawdę, że tajemnicą życia światowego jest zastosowanie miłości bliźniego do stosunków towarzyskich — i to jest klucz najlepszego tonu.

Ztąd atoli nie wypływa, aby ten kodeks światowości rozwijał się zawsze równolegle z postępem moralności — widzimy przeciwnie epoki wysokiej ogłady a zachwiania się wiary i rozluźnienia obyczaju. Tak było w stuleciu odrodzenia włoskiego, tak na dworze wersalskim, tak i w Warszawie za Stanisława Augusta. Forma niezawsze idzie w zgodzie z treścią — owszem często wydoskonalenie form osłania próżnię wewnętrzną. Misterna czara, dłutem Celliniego rzeźbiona, nieraz służyła do podania trucizny.

Cnota kryje się przed światem, kwitnie w chatach włościańskich swobodniej niż na dworach monarchów i w stołecznych salonach, ucieka niekiedy na pustynie i zamyka się w murach klasztornych, bo w pojęciu etyki chrześcijańskiej świat pełen pokus jest nieprzyjacielem dusz naszych. Jeśli trudniejszą jest cnota wśród wiru świata — nabiera tutaj osobnego wdzięku, gdy zwycięża te pokusy i uzacnia obyczaje. Lecz obok sfery ścisłej moralności są przymioty ze źródła chrześcijańskiego płynące, które były podstawą i warunkiem owego kodeksu światowości. Czasy upadku towarzyskości bywają częstokroć obfitsze w cnoty indywidualne — ale aby towarzyskość obyczajowo i cywilizacyjnie kwitła, potrzeba, aby w całej atmosferze było wiele tych pierwiastków i tych przymiotów chrześcijańskich. Dobroć, grzeczność — podobnie jak gościnność — to jeszcze nie cnota, to przymiot chrześcijański, to pierwiastek moralny, który ogrzewa całe społeczeństwo. Dziś może więcej napotkać można osób cnotliwych bez cienia i skazy, ale w atmosferze coraz mniej tych pierwiastków i przymiotów, spajających ludzi i rozlewających ciepło w stosunki towarzyskie. Wiara i surowa moralność silniej może dziś chwyta jednostki, ściślej oddziaływa na życie wewnętrzne — ale społeczeństwo w swych formach zewnętrznych coraz więcej ulega pozytywnym prądom egoizmu i bezwzględności. Wówczas idealizm i egzaltacya osłaniała często moralne upadki — dziś sceptycyzm i cynizm zasłania niekiedy cnotę i chrześcijańską studzi miłość. Co więcej warte pod względem etycznym — nie roztrzygamy, ale estetycznie i obyczajowo były piękniejsze i wyższe te formy towarzyskie, na przymiotach chrześcijańskich oparte.

Jest jeszcze jeden powód tego upadku, że zmniejszyło się poczucie obowiązku społecznego, płynące z tradycyi, a oparte na możności. W hierarchicznym, arystokratycznym ustroju poczucie to było naturalne, stanowiskiem wskazane. Dziś, gdy niwelacyę demokratyczną jedna tylko narusza hierarchia pieniężna, plutokracya zastawia stoły bankietu, ale nie z poczucia tradycyjnego i obowiązku, lecz z chęci okazania swej przewagi i swego zwycięstwa. Na drugi plan usuwają się ci, co stare klejnoty zachowali z resztkami fortuny, bo współzawodnictwo nietylko zbyt kosztowne, ale bezcelowe. Wyjątkami wszędzie, u nas częściej i więcej niż gdziekolwiek, są domy i rody, które zachowały dawne poczucia jednoczenia i przewodnictwa towarzyskiego. Zadanie dziś zdwojone i obowiązek tem wyższy, że te wyjątkowe rody i domy mają łączyć społeczność rozbitą, zubożałą, znękaną i odosobnioną, z szerokim europejskim światem, jak po upadku Rzeczypospolitej dom Czartoryskich łączył Polskę z dworami monarchów i ruchem cywilizacyjnym zachodu.

Ów nastrój dobroci towarzyskiej i kodeks grzeczności światowej miał swe źródło we wpływach cywilizacyi francuskiej, przedrewolucyjnej, *ancien régime*, oraz restauracyjnej, że już nie sięgniemy do dawniejszych włoskich wzorów, jakie określa Górnicki w *Dworzaninie*. Formy te ujawniają się u nas nietylko w stanisławowskiej epoce, sięgają one dalej do takich postaci, jak Jan Sobieski, hetman Jabłonowski, jak ród Sieniawskich, Morsztynów i dziedziczących ich spuściznę Czartoryskich. Bądź co bądź, był to wpływ romańskiego świata, pełnego klasycznej ogłady i dworskości. Świat germański pozostał mu obcym. Zasadniczą tę różnicę dwóch typów cywilizacyjnych pod względem form możnaby wykazać nietylko w przykładach postaci historycznych, ale i w pomnikach literackich. Tam, gdzie najszerzej zapanował w wiekach średnich *Faustrecht*, tam najbrutalniej wystąpiła walka religijna w reformacyi, a wzorem tej brutalności i grubijaństwa są dzieła Marcina Lutra, niemające w żadnym z pisarzy włoskich lub francuskich analogii. Z Niemiec, jak już zaważyliśmy w jednym z poprzednich tomów, przyszedł z królami saskimi do Polski ten prąd pospolitości i zawadyactwa, obniżając o wiele wykwintne formy społeczeństwa szlacheckiego z XVI i XVII wieku, cofając nas z drogi ogłady i cywilizacyi ku barbarzyństwu. W naszem stuleciu i w dzisiejszych czasach po raz drugi — gdy Francya po klęskach w rozstroju republikańskim utraciła swój blask i magnetyczny wpływ, a od nas odwróciła się z niechęcią i niewdzięcznością — Berlin stał się ogniskiem spraw europejskich. — W polityce zapanowała nowa szkoła bismarckowska; pojęcie tego słowa, mającego w romańskich językach brzmienie podobne ze słowem grzeczność *(politique-politesse)*, zamieniła na brutalność siły, podobnie na obyczaje europejskie junkierstwo pruskie coraz widoczniej oddziaływa. Obok junkra dodajmy jeszcze niemieckiego profesora w okularach; obok buty junactwa i bezwzględności zarozumiałość doktrynerstwa, a zrozumiemy zmianę obyczajów i form, na jaką patrzymy. Nie dziw więc, że gdy junkier daje dziś ton światu, a kufel piwa i cygaro znajduje prawo obywatelstwa w salonach i na dworach wielkich stolic, dawne kodeksy światowości na wzór francuski należą już do archeologii. Dobroć i grzeczność, owe pierwsze artykuły owego kodeksu, stają się dziś synonimami słabości czy głupoty.

Niech nam czytelnicy i czytelniczki wybaczą to zboczenie od toku naszego opowiadania. Świat, który opisujemy, należy już do przeszłości, a zbliżał on się właśnie ku schyłkowi.

Po raz ostatni dwór pański na wsi stał się ogniskiem dla całego kraju. Życie towarzyskie później przenosiło się i koncentrowało przeważnie w miastach.

Po zebraniach karnawałowych, jakie opisuje Prek, miały się otworzyć bramy parku w Sieniawie dla orszaku pogrzebowego.

zarządzał, a dochody między wszystkich w równych częściach dzielił. Na sali było z gośćmi około 200 osób.

Dotychczas do towarzystwa należało 61 członków. Wczoraj zgłosiło się kilkunastu nowych adeptów. Była także mowa o wyborze miejsca towarzyskich schadzek, celem poufnej wymiany zdań i oświadczono się za restauracyą p. Jezierskiego. Nie potrzebuję dodawać, że podczas tych dyskusyj socyalistycznych odzywają się ostre zaczepki przeciw posłom polskim, duchowieństwu i szlachcie. Władzę reprezentowało na zebraniach dwóch urzędników policyi.

Z zadowoleniem wspomnieć wypada, iż liczba naszych anti-socyalistycznych towarzystw wzrośnie znów o jedno. Mianowicie, zawiązuje się właśnie „Towarzystwo Kościuszki.“ Nowo założone Towarzystwo św. Kazimierza już się ukonstytuowało. Istnieje także myśl utworzenia nowego towarzystwa kobiet, niezależnie od istniejącego już „związku Wandy.“ Przeważna część naszych rodaków opiera się tedy energicznie socyalistycznej propagandzie.

Natomiast znowu silnie nadzwyczaj agitują socyaliści niemieccy. Odbyło się tu 12 b. m. na sali browaru Friedrichshain wielkie zebranie socyalno-demokratyczne, w którem wzięło udział około 5000 osób, a na którem Liebknecht przemawiał za założeniem socyalno-demokratycznej „szkoły robotniczej.“ Propozycyę Liebknechta przyjęto z zapałem i można być przygotowanym na to, że wkrótce stanie w Berlinie pierwsza niemiecka socyalno-demokratyczna „akademia,“ której głównem, a właściwie jedynem zadaniem będzie kształcenie socyalno-demokratycznych agitatorów. Dotychczas byle kto zaciągał się pod sztandar socyalnej demokracyi, obecnie zaś socyaliści chcą systematycznie kształcić agitatorów. Z mowy Liebknechta daje się wywnioskować pewien zwrot w zapatrywaniach socyalnych demokratów. Dotychczas twierdzili oni, iż najlepszą szkołą jest życie i doświadczenie i że nauka jest socyalnym demokratom niepotrzebną. Dziś przyszli do przekonania, że do walki z klasami panującemi potrzeba wyższego wykształcenia.

Prasa rosyjska wobec podróży Arcyksięcia Franciszka Ferdynanda d'Este do Petersburga.

Niektóre dzienniki rosyjskie zamieszczają obszerniejsze wzmianki i artykuły z powodu zapowiedzianej podróży Arcyksięcia Franciszka Ferdynanda d'Este do Petersburga. Wiadomo, że według komunikatu *Fremdenblattu* podróż ta jest nietylko odpowiedzią na wizytę, jaką złożył rosyjski następca tronu u dworu austryackiego, ale że już dawniej chciano dać Arcyksięciu Franciszkowi Ferdynandowi sposobność do przedstawienia się dworowi rosyjskiemu. Prasa rosyjska wogóle sympatycznie wita wizytę Arcyksięcia, zaznacza z naciskiem, że między dworem wiedeńskim i petersburskim stosunki były stale dobre, a nawet przyjacielskie i że jakkolwiek podczas pobytu Arcyksięcia w Petersburgu nie można oczekiwać żadnych układów politycznych, to jednak sam fakt przyjazdu przyczynić się może do polepszenia wzajemnych stosunków między dwoma sąsiedniemi mocarstwami.

Cytujemy przedewszystkiem uwagi *Nowoje Wremia*. „O zapowiedzianej wizycie — pisze ten organ — prasa wiedeńska wyraża się z sympatyą a nawet taka *N. fr. Presse* widzi w niej akt uprzejmości rzucający pojednawcze światło na wzajemne stosunki dworu petersburskiego i wiedeńskiego. Według pierwotnych pogłosek, datujących jeszcze od wiosny z. r., do Rosyi zawitać miał Arcyksiążę Karol Ludwik. Przyjazd ten, jak wiadomo, nie odbył się — a obecnie ma przybyć jego syn. Zmianę tę korespondent nasz z Wiednia objaśnia „niezadawalniającym stanem zdrowia“ Arcyksięcia Karola Ludwika, można jednak przypuścić inną przyczynę, a mianowicie, że spodziewany dostojny gość przyjedzie do Petersburga w charakterze „domniemanego“ następcy tronu. Z tego prawdopodobnie stanowiska oceniają fakt ten te dzienniki wiedeńskie, które uważały za stosowne wyrazić się z sympatyą o podróży młodego Arcyksięcia.

Nie możemy się jednak zgodzić ze zdaniem, aby spodziewana wizyta miała rzucić jakieś nowe przyjazne światło na wzajemnie stosunki dworu petersburskiego i wiedeńskiego. Stosunki te ściśle mówiąc, były stale dobre, a nawet przyjacielskie, ani na chwilę nie tracąc tego charakteru. Wśród żyjących obecnie wpływowych członków dynastyi habsburskiej, nie było nigdy nieprzyjaciół Rosyi.

Rozumie się samo przez się, że tylko przyjemne wrażenie wywoła u nas przybycie Arcyksięcia Franciszka Ferdynanda. Powita go jako pożądanego gościa nietylko dwór rosyjski, ale i całe społeczeństwo. Nikt u nas nie żywi żadnych uprzedzeń i niechęci do Austro-Węgier. Że od r. 1879 wzajemne stosunki nie są równie bliskie i serdeczne, jak poprzednio, cała wina za to spada jedynie na dyplomacyę, która w stosunku z Rosyą kierowała się więcej wskazówkami z Berlina — mówimy oczywiście o czasach bismarckowskich — aniżeli osobistemi poglądami i sympatyami. Z komentarzem, wypowiedzianym przez *Neue Freie Presse*, zgodzilibyśmy się tylko w takim razie, gdyby miało się pokazać, że w Wiedniu w sprawie podróży Arcyksięcia Franciszka Ferdynanda do Petersburga panują jednakowe zupełnie zapatrywania na dworze wiedeńskim i w dyplomacyi tamtejszej.“

Świet pisze:

„Wiemy już, że do Petersburga przyjedzie niebawem Arcyksiążę austryacki Franciszek Ferdynad d'Este i przepędzi nad Newą cały tydzień. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand jest synem Arcyksięcia Karola Ludwika, który po śmierci następcy tronu Rudolfa, na mocy austryackich praw następstwa powinien odziedziczyć koronę. Ale Arcyksiążę Karol Ludwik wyraził już życzenie zrzeczenia się praw do tronu, które w ten sposób przechodzą na jego syna. Przyjazd do Petersburga następcy tronu austryackiego jest aktem prostej grzeczności, ma wielkie znaczenie polityczne sam przez się, żadnych jednak układów politycznych podczas pobytu Arcyksięcia w Petersburgu spodziewać się nie można.“

O tym samym fakcie piszą znów *Nowosti:*

„Przyjazd Arcyksięcia austryackiego do Petersburga nosi przedewszystkiem charakter rewizyty za odwiedziny w Wiedniu rosyjskiego następcy tronu. W pewnych jednak warunkach może on mieć i większe znaczenie. Jeżli przyjazne stosunki pomiędzy dworami austryackim i rosyjskim nigdy się nie przerywały z powodu naturalnych węzłów, jakie łączą wszystkie panujące dynastye w Europie, to stosunek pomiędzy Rosyą i Austryą, zwłaszcza w ostatnich latach, był tego rodzaju że każdy krok, zrobiony na drodze do jego polepszenia, powitany będzie z radością w Rosyi i Austryi. W tym właśnie duchu przemawia obecnie prasa austryacka. Nie bawiąc się w odgadywanie przyszłości, pozwolimy sobie wyrazić nadzieję, że przyjazd Arcyksięcia do Rosyi posłuży za podstawę do polepszenia wzajemnych stosunków pomiędzy dwoma sąsiedniemi mocarstwami, czego już od dłuższego czasu dawała się uczuwać pilna potrzeba.“

Petersb. Wiedomosti piszą: „Arcyksiążę, którego dostojny ojciec uchodzi za zwolennika dobrych stosunków z Rosyą, może liczyć na znakomite przyjęcie na dworze rosyjskim, którego gościnność i uprzejmość znaną jest w całym świecie. Dla niego nie będzie to bez korzyści, jeśli się osobiście przekona o silnej miłości pokoju polityki rosyjskiej, i o tem, iż Rosya gotowa jest żyć w pokoju z Austryą.“

Wreszcie ten sam temat porusza także *Nord* brukselski, który pisze: „Oczekiwana na dworze petersburskim wizyta Arcyksięciaa Franciszka Ferdynanda d'Este jest jednym z tych wypadków, który już sam przez się może być nazwany szczęśliwym, a zarazem ilustruje zadawalniający stan międzynarodowych stosunków. Co się tyczy wersyi, iż podróż Arcyksięcia niepowinna być inaczej pojmowaną, tylko jako rewizyta wiedeńskich odwiedzin carewicza, mniema *Nord*, iż tem lepiej, gdyż to podniosłoby tylko donosłość odwiedzin Arcyksięcia, na którego cześć przygotowują się już dziś parady na placu przed zimowym pałacem.“

Program pangermanistyczny.

Dziennik Poznański otrzymał ciekawe dokumenta, świadczące o tem, że mimo wszelkich zmian w czasach i stosunkach, ostatecznie historya poszczególnych narodów w głównych zarysach powtarza się, przedstawiając pewne analogie. Między innemi podobieństwami znajdujemy i to, że narodom stojącym u szczytu rozwoju swego państwowego, ekonomicznego i umysłowego, jak również i potęgi wojennej, nie wystarczają często i najświetniejsze warunki istnienia niezależnego w obrębie granic swych politycznych, że dopiąwszy pod tym względem wszystkiego, co osiągnąć było można, szukają bezgranicznej jakiejś egzystencyi po wszelkich dzielnicach cywilizowanego, a nawet nieucywilizowanego świata.

Dokumenta wspomniane są dobitnym objawem zupełnie samowiednej dążności jednego z dzisiejszych narodów, to jest narodu niemieckiego, do organicznego rozszerzenia życia swego umysłowego, potęgi, wpływów i ekonomicznego bytu daleko po za własne swe polityczne granice, po wszystkich państwach i krajach.

Dziennik Poznański otrzymał cztery okólniki drukowane, z których pierwszy i najważniejszy zaopatrzony jest w górze ciekawą oznaką charakterystyczną: poufnego *(Vertraulich!)* a — podpisany: *Mit deutschem Grusse — Allgemeiner Deutscher Verein — Aufsichtstrath und Geschäftsführung.* Okólnik ten pierwszy, wystósowany do zaufanego czytelnika z dodatkami (projektu, celów, zadań i planów „ogólnego niemieckiego związku,“ jako i listą członków, składek i t. d.) przeprowadza następną ogólną programową ideę:

Kwestya szkolna wykazała konieczność silniejszego zaakcentowania czysto niemieckiego pierwiastku, identycznego z pojęciem pierwiastku „ogólno niemieckiego“ w duchu „ogólno niemieckiego“ związku. Jeżeli niemieckość ma się stać punktem odśrodkowym nauki, a szkoły przedewszystkiem mają być niemieckiemi szkołami — to z konieczności najsamprzód dojrzała generacya Niemców jaknajszybciej jasno wyświecić sobie winna podstawy same istoty i celów niemieckości. — winna poznać „obowiązki każdego poszczególnego Niemca wobec ducha niemieckości.“

Okólnik wyłuszcza następnie cele wychowania domowego i szkolnego i zaznacza, że jeżeli dojrzała generacya własne swe wykształcenie przenosić ma na młodzież — to winna zbadać nasamprzód samą siebie — zbadanie to może nastąpić korzystnie jedynie na mocy „wzmocnionego poczucia obowiązku wobec ogólno niemieckiej idei.“ Nowo założony ogólny niemiecki związek najlepszej zaś właśnie każdemu Niemcowi dostarczy sposobności do zbadania w tym kierunku samego siebie.

Okólnik mówi dalej:

„Im wyżej postępuje niemieckie uobyczajenie i oświata, tem więcej wydaje konarów i gałązek, tem dobitniej odgraniczają się też poszczególne pola tej kultury. W chwili obecnej odłączył się niemiecki państwowy pierwiastek od tego, co jest wspólnem wszystkim Niemcom na kuli ziemskiej, gdziebądź, w jakiemkolwiekbądź państwie przebywają. Celem ogólnego niemieckiego związku jest więc popieranie tego pierwiastku wspólnego, niepaństwowego, czyli ogólno niemieckiego“.

Teraz porusza dokument fakt utworzenia niemieckiego cesarstwa i kolonij niemieckich, dla których to klejnotów wszyscy członkowie „ogólno-niemieckiego związku“, będący zarazem obywatelami cesarstwa, z pewnością poświęcą ciało i duszę. Ale oto czytajmy dalej: „Prócz tego przecież w ścisłem odgraniczeniu od niemieckiej państwowości pielęgnować trzeba ów wspólny węzeł, łączący bez wyjątku wszystkich Niemców, t. j. ogólno-niemiecki ów pierwiastek“. Każdy więc Niemiec winien wszędzie bronić umiejętnie a oględnie sprawy i dobra owej ogólnej niemieckości, i to tak, aby pomimo energicznej tej obrony dać się polubić przez cudzoziemców i dobrze ich usposobić dla sprawy ogólno niemieckiej.

Oto dalsza konkluzya: „Każdy Niemiec więc, który uznaje istnienie owego ogólno niemieckiego ducha i pierwiastku, który rozumie konieczność dalszego jego rozwoju, tem samem należeć winien do ogólno-niemieckiego związku. Oto pierwsza i najżywotniejsza treść naszego programu“.

Reszta podlegać będzie bliższemu zbadaniu, wymianie myśli, obradom walnych zebrań itd. Okólnik oświadcza, że już bardzo wielu Niemców wszelkich zawodów i kierunków przyrzekło współdziałanie. — W celu nadania nowo utworzonemu związkowi z góry pewnej konsystencyi, jako i ze względu na konieczność urządzenia pierwszej „ogólno-niemieckiej uroczystości“ odezwę podpisują tymczasowo mianowani urzędnicy, to jest skarbnik, tajny radca dworu p. Bork i zarządca „badacz niemieckości“ *(Deutsch-forscher)* Dr Thiessen. Zaufany czytelnik poufnego okólnika zechce związek popierać imieniem, radą i czynem, zwłaszcza zaś werbowaniem członków i pieniężnemi datkami. W pierwszym roku chodzi głównie o tworzenie filij, gdziekolwiekbądź znajduje się dostateczna do tego liczba Niemców.

Zauważyć należy zaraz, że odezwę i zaproszenie na ową pierwszą „ogólno-niemiecką uroczystość“, która odbyła się też już w dniu 15 b. m., podpisały prócz wyżej wymienionych dwóch panów jeszcze i osobistości takiego stanowiska i znaczenia, jak: hr. Ballestrem, zastępca marszałka parlamentu; Dr August, profesor akademii inżynieryi i artyleryi; Becker, prezydent akademii sztuk; Borchardt, radzca miejski; prof. Dr Gneist, rzeczyw. wyższy tajny radca sprawiedliwości, członek rady stanu; Levetzow, marszałek parlamentu; Reuleaux, tajny radzca rejencyjny; jenerał-major Sucro i inni. Podczas owej „ogólno-niemieckiej uroczystości“ między innymi wygłosili mowy okolicznościowe pp. Levetzow, Ballestrem i naczelny burmistrz Gdańska, wicemarszałek parlamentu, Dr Baumbach.

Sprawy krajowe.

Lwów 23 stycznia.

(Ankieta w sprawie taryf kolejowych. — Statystyka wypadków pożaru w kopalniach).

(✕) Dziś obradowała w gmachu sejmowym w departamencie drugim Wydziału krajowego ankieta pod przewodnictwem członka Wydziału krajowego Dra Józefa Wereszczyńskiego, zwołana przez Wydział dla zastanowienia się nad uchwalonemi przez Sejm na ostatniej sesyi rezolucyami w sprawie taryf kolejowych w stosunkach z krajowemi składami publicznemi we Lwowie i Krakowie.

Ankiecie przedstawione zostały uchwalone przez Sejm rezolucye. Pierwsza rezolucya opiewała: „Wzywa się rząd, iżby taryfa wojskowa, przyznawana w drodze reklamacyi przez koleje państwowe i prywatne dla zboża do magazynów wojskowych dostarczanego, obowiązywała także dla przesyłek zboża przeznaczonego dla magazynów wojskowych, a do przechowania i pod adresem krajowych składów publicznych wysłanego i aby uchylonym został co do tych składów punkt I rozporządzenia dodatkowego z dnia 15 listopada 1888 r., wydanego do przepisów o taryfie wojskowej.“

W tej sprawie uchwaliła ankieta doradzać Wydziałowi krajowemu staranie się o to, aby taryfa wojskowa, przyznawana w drodze reklamacyi przez koleje państwowe i prywatne dla zboża do magazynów wojskowych dostarczanego, była nietylko przyznawaną dla przesyłek zboża przeznaczonych z góry dla magazynów wojskowych, ale i dla tych przesyłek, które w magazynie złożone, następnie dla magazynów wojskowych sprzedane zostaną, przy uchyleniu naturalnie rozporządzenia dodatkowego, wydanego do przepisów o taryfie wojskowej, które ustanawia wysokie opłaty manipulacyjne.

Drugą rezolucyę: „Wzywa się rząd, aby polecił jeneralnej Dyrekcyi kolei państwowej utworzenie we Lwowie stacyi reekspedycyjnej dla zboża i spirytusu na kolei państwowej“ — poparła ankieta bez zmiany.

Trzecia rezolucya opiewała: „Wzywa się rząd, ażeby polecił zarządom kolei państwowych, a spowodował zarządy kolei prywatnych, by krajowym składom publicznym co najrychlej przyznane były takie przynajmniej refakcye w taryfach przewozowych, jakie mają i mieć mogą przedsiębiorcy prywatni.“

Na tę rezolucyę postanowiła ankieta doradzać Wydziałowi krajowemu staranie o to, aby krajowym składom publicznym przyznane zostały w taryfach przewozowych ulgi, przyznawane najwięcej uwzględnianym przedsiębiorstwom prywatnym. — Ostatnia rezolucya, polecająca Wydziałowi krajowemu, aby postarał się u zarządów kolejowych o prawo reekspedycyi spirytusu dla składów krajowych w Krakowie, jakie już przyznane zostały składom krajowym we Lwowie, nie przyszła pod obrady, gdyż to prawo reekspedycyi zostało już składom krakowskim przyznane.

Przed kilku dniami doniosłem wam, że wyższe sądy krajowe we Lwowie i Krakowie przyrzekły Wydziałowi krajowemu nadsyłać sprawozdania rzeczoznawców o przyczynach pożarów, powstających w kopalniach nafty lub wosku ziemnego, jeśli te pożary będą przedmiotem sądowo karnego dochodzenia. Obecnie odniósł się jeszcze Wydział krajowy w tej sprawie do Starostwa górniczego w Krakowie, podnosząc w swem piśmie, iż z orzeczeń wyższych sądów krajowych przyszedł do przekonania, że oprócz orzeczenia znawców sądowych bywa wydawane i służy nieraz do tych orzeczeń za podstawę dochodzenie urzędników górniczych państwowych. Z tego powodu upraszał Wydział krajowy starostwo górnicze o zakomunikowanie mu tych orzeczeń urzędów górniczych w wypadkach ważniejszych, będących przedmiotem sądowo-karnych dochodzeń, gdyż — zdaniem Wydziału krajowego — zebrany w ten sposób materyał rzuci zapewnie niemało światła na przyczyny tych nieszczęśliwych wypadków, których uniknąć w zupełności zapewne nie można, ale których ilość i liczbę ofiar zmniejszyć, powinno być staraniem zarówno władzy państwowej i krajowej, jak i osób fachowych.

KRONIKA.

Kraków 26 stycznia.

— **Marszałek krajowy ks. Sanguszko** wyjechał na kilka dni do Bilcza, do ks. Leona Sapiehy na polowanie.

— **Zapiski osobiste.** Komendant 10 korpusu jenerał Reinlaender wczoraj rano przejechał z Wiednia do Przemyśla.

— **Zatwierdzenie wyboru prezydenta.** Najj. Pan postanowieniem z dnia 10 stycznia 1891 roku zatwierdził wybór Dra Feliksa Szlachtowskiego na prezydenta miasta Krakowa. P. delegat Kuczkowski upoważniony został do wręczenia dekretu prezydentowi i odebrania od niego przysięgi, w myśl § 48 statutu miasta Krakowa. Akt ten odebrania przysięgi w uroczysty, praktykowany sposób nastąpi temi dniami.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek dnia 29 b. m. o godzinie 5 po południu.

— **Pogrzeb ś. p. jenerała Kargera** odbył się w dniu wczorajszym o godz. 3 po południu z domu żałoby przy ulicy Straszewskiego. Konduktem żałobnym komenderował jenerał Kirsch; za nim bezpośrednio maszerowały cztery szwadrony I pułku ułanów pod komendą pułkownika hr. Nostitza. Za konnicą szła muzyka 13 pułku piechoty, grająca marsze żałobne, dalej pół batalionu 13 pułku piechoty, a następnie wierzchowiec zmarłego jenerała, okryty całunem. Duchowieństwo wojskowe, mianowicie proboszcz wojskowy w asystencyi kapelanów wojskowych, poprzedzali trumnę, złożoną na karawanie, ciągnionym przez sześć koni. Trumna i karawan zasypane były literalnie wieńcami z żywych kwiatów od rodziny, przyjaciół, znajomych, towarzyszy broni. Za trumną jechał na koniu rycerz w czarnej zbroi, a potem szła najbliższa rodzina i cały korpus oficerów krakowskiej załogi wraz z jeneralicyą; za trumną szli też: p. delegat Kuczkowski, prezydent m. Dr Szlachtowski prezes sądu p. Jasiński i inni. Na samym końcu olbrzymiego orszaku kroczyła druga połowa batalionu 13 pułku piechoty z rozwiniętą chorągwią i baterya ciężkiej artyleryi. Wśród szpalerów publiczności kondukt doszedł do przejazdu w dworcu kolejowym przy ulicy Lubicz i tu do przygotowanego wagonu, przy oddaniu honorów wojskowych, złożono trumnę. Salwą karabinową pożegnał ś. p. jenerała Kargera batalion 13 pułku piechoty, a salwy dała również baterya artyleryi.

— **Pożar.** Dziś o godz. 11 przed południem wybuchł pożar w magazynie pani Aleksandry Zamoyskiej Nr 19 w Sukiennicach. Od kaloryfera zatliła się podłoga, a ogień rozszerzył się dość znacznie, bo zajął już półki i podłogę sąsiedniego sklepu, gdzie się mieści bazar dla wyrobów krajowych. Przybyła na miejsce straż pożarna stłumiła ogień i wyrąbała podłogę. Przy ogniu był prezydent miasta Dr Szlachtowski, komendant twierdzy fmp. Ciharz, komisarz Starostwa hr. Starzeński, komisarz policyi Kotasek, porucznik straży policyjnej Golachowski, komisarz obwodu I p. Czoponowski, oraz adjunkt komisarza p. Taniewski; z radców miejskich byli obecni: pp. Feintuch i Chmurski.

— **Z karnawału.** W dniu wczorajszym odbył się bal u hrabstwa Janów Mieroszowskich. Na tę świetną zabawę przybyło około 150 osób, między któremi byli: hr. Badeniowie z Branic, hr. Potoccy z Olszy, hr. Komorowscy. Na balu tym byli też: państwo Niemojowscy z Poznańskiego; z Krakowa była pani Krieghammerowa z córkami i kuzynką, JE. prezydent Zborowski z żoną, prezes Jasiński i prezes Brason. Do kadryla stanęło przeszło 30 par. Tańce, któremi dowodził hr. Edward Mycielski, trwały wśród ochoczej zabawy do białego rana.

— **Piknik lekarski** urządzony w sobotę w sali Towarzystwa muzycznego, powiódł się wybornie. Przy muzyce 13 pułku tańczono ochoczo aż do rana. Tańcami kierował Dr Harajewicz. Podczas wspólnej kolacyi wnoszono toasty, których szereg rozpoczął prezes Towarzystwa lekarskiego Dr Gluziński, wychylając kielich na zdrowie gości.

— **Biletów** na jubileuszowy bal akademicki nabywać można w biurze komitetu (*Collegium Novum*, sala IV na dole) codziennie po południu między godziną 2—4, w dzień balu zaś od godziny 9 rano w hotelu Saskim.

— **Składkami** noworocznemi obdzielono dziś w obwodzie I 56 ubogich, w obwodzie II 81 ubogich, w obwodzie III 97 ubogich. Ubodzy otrzymali najmniej 1 złr., a najwyżej 3 złr.

— **Węgle**, z darowizny Andrzeja hr. Potockiego, ze składu kolejowego p. Kwiatkowskiego, rozdane zostaną w ciągu przyszłego tygodnia. Rozdział odbędzie się po 100 cetnarów dziennie. Razem rozdanych będzie 600 cetnarów węgli.

— **W Sukiennicach** przynajął świeżo p. Kazimierz Niesiołowski dla swojego pomyślnie się rozwijającego handlu bławatnego drugi sklep, którego poświęcenia dokonał wczoraj rano X. Załęski. To rozszerzenie interesu handlowego świadczy, iż p. Niesiołowski potrafił sobie zjednać w ciągu kilkuletniej swojej działalności kupieckiej liczną klientelę, dostarczając jej dobrego i stosunkowo taniego towaru.

— **Mianowanie.** P. Namiestnik zamianował wachmistrza 2 pułku ułanów obrony krajowej, Dymitra Skrehunetza, prowizorycznym kancelistą Namiestnictwa i przydzielił go do służby przy Starostwie w Mościskach.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Łukawica, w powiecie limanowskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 50 złr.

— **Kapituła metropolitalna obrz. łac. we Lwowie** wybrała dnia 16 b. m. z pośród 5 kandydatów X. Dra Zygmunta Lenkiewicza, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, kanonikiem gremialnym kapituły we Lwowie.

— **Izba adwokacka we Lwowie** odbyła onegdaj walne zebranie, na którem wybrany został prezesem Izby Dr Jan Czaykowski, pierwszym wiceprezesem adwokat Dr Emanuel Roiński, drugim wiceprezesem adwokat Dr Henryk Gottlieb. Przewodniczącym rady dyscyplinarnej wybrano adwokata Dra Horwatha.

— **Pogrzeb ś. p. Urszuli hr. Golejewskiej** odbył się we Lwowie w sobotę przy licznym udziale publiczności. Na żałobnym rydwanie zawieszono kilkanaście wspaniałych wieńców. Ś. p. hr. Golejewska przed zgonem rozporządziła w ten sam sposób swoim majątkiem, jak za życia rozporządzała jego dochodami, gdyż cały ruchomy i nieruchomy majątek przeznaczyła na utrzymanie nieuleczalnie chorych. Zapisała przeto swoje dobra, w powiecie żydaczowskim położone, klasztorowi Sióstr Miłosierdzia w Rozdole, dobra zaś na sanockiem Podgórzu i kapitały przekazała testamentem klasztorowi Sióstr Miłosierdzia we Lwowie i na oba te klasztory włożyła obowiązek, aby w swoich szpitalach utrzymywały stale pewną liczbę łóżek dla nieuleczalnie chorych.

— **Książę Jerzy Radziwiłł**, porucznik w pułku *Gardes de Corps*, wziął z wojska pruskiego dymisyę i przenosi się na Ruś do dóbr swojej żony. Donosi o tem *Kuryer Poznański.*

— **Zwolnienie od poddaństwa rosyjskiego.** Dzienniki rosyjskie donoszą, że pomiędzy osobami, zwolnionemi od poddaństwa rosyjskiego, figurują: ks. Stanisław Lubomirski i hr. Tekla Chodkiewiczowa.

— **Odnowienie „Sądu ostatecznego“ Michała Anioła.** Niedawno dzienniki doniosły, jakoby Papież zamierzał słynny fresk w kaplicy Sykstyńskiej odświeżyć i odnowić, polecając tę robotę artystom francuskim. Powstała z tego powodu wielka w kołach artystycznych wrzawa i posypały się z różnych stron protesta. Skłoniło to urzędowy organ Watykanu *Osservatore Romano* do ogłoszenia, iż Ojciec św. nie miał nigdy podobnego zamiaru i że arcydzieło Michała Anioła pozostanie nadal nietkniętem.

— **Zjazd lekarzy w Moskwie.** Przed kilku dniami odbyło się w Moskwie w przepełnionej publicznością sali klubu szlacheckiego ostatnie posiedzenie czwartego ogólnego zjazdu lekarzy rosyjskich. Posiedzenie zagaił honorowy prezes Dr Strugin. Mowę prof. Taubego: „o zadaniu medycyny rosyjskiej w przeszłości, teraźniejszości i przyszłości,“ odczytał z powodu choroby prelegenta Dr Sołowiew. Następnie mówił Dr Orszańskij: „o dziedziczności i jej prawach,“ a prof. Czyż: „o moralności u dotkniętych chorobami umysłowemi.“ Przyszły zjazd uchwalono odbyć w Petersburgu w roku 1893 i do tego czasu odroczyć wystawę higieniczną, projektowaną na rok 1892. Gdyby to odroczenie nie było możliwem, zjazd odbędzie się w sierpniu 1892 r.

Na członków komitetu przyszłego zjazdu wybrano: Manasseina, Krassowskiego, Strugina, Angrepa i Szydłowskiego. Na kandydatów wybrano: Paskutina, Sławiańskiego, Tarnowskiego, Dmitrjewa i Ebermana. Wszystkie projekty przyjęte zostały przez zgromadzenie, a mianowicie: W sprawie zniesienia egzaminu doktorskiego, udziału lekarzy w radach pedagogicznych w charakterze członków z prawem głosu, w sprawie rewizyi fabrycznego prawa sanitarnego, nadania ziemstwom prawa otwierania aptek, zabezpieczenia lekarzy na wypadek utraty zdrowia przy pełnieniu obowiązków zawodowych, w kwestyi uporządkowania przejazdu chorych do rosyjskich miejscowości kuracyjnych, w kwestyi zorganizowania spisu jednodniowego z udziałem instytucyj społecznych, wreszcie w sprawie urządzenia kolonij dla trędowatych. Prof. Sklifasowski zawiadomił o wybraniu członków komitetu w sprawie budowy pomnika dla Dra Pierogowa w Moskwie i zamknął posiedzenie sławami „do widzenia.“

— **Pożar w Moskwie.** Przedwczoraj w nocy zdarzyły się niemal równocześnie w Moskwie na ulicy Twerskiej dwa pożary: w domu Ginsburga i w pasażu Postnikowej. W znajdującym się w domu Ginsburga, teatrze Puszkińskim, zgorzała scena i sala widzów, część lokalu klubu myśliwskiego, oraz strychy w pasażu. W lokalu wystawy rzemieślniczej spłonęła większa część towaru nieubezpieczonego. Mocno uszkodzone są meble wystawowe.

— **Katastrofa w kopalni.** Z Charkowa donoszą o szczegółach katastrofy w kopalni pułkownika Rykowskiego. Druga partya robotników w liczbie 19 ludzi udała się na zmianę do kopalni i spuściła się do trzech szybów, uprzednio zrewidowanych według obowiązujących przepisów przez sztygarów i przedsiębiorcę. O godzinie 9½ wieczorem w szybie Nr 10 nastąpiła eksplozya gazu piorunującego, która odbiła się w innych sąsiednich szybach kopalni. Sygnały z szybu Nr 13 podały wieść o katastrofie. Wszyscy stracili głowy. Zarządzający Wasiljew w towarzystwie jednego z robotników próbował spuścić się do szybu Nr 10, lecz wkrótce wydobyto ich ztamtąd bez przytomności. Rykowski rzucił się do szybu Nr 13 i chciał się sam spuścić; wówczas odpoczywająca partya robotników dostała się do szybów, zkąd wydobywano górników albo silnie osmalonych, albo zaduszonych. Wydobyto 28 trupów. Czterech lekarzy przyprowadziło do przytomności 71 osób, których życiu nie grozi już niebezpieczeństwo. Zmarło 48 osób; w liczbie zmarłych znajduje się sztygar Kozubko i przedsiębiorca Lutto. Przyczyną eksplozyi było zapalenie papierosa przez jednego z robotników.

Doniesienia policyjne. W policyi złożono: a) kikadziesiąt centów, które p. Józef Malczewski znalazł w dniu 23 z. m. przed południem na Stradomiu; b) paczkę z lakiem i gumą, pozostawioną w dniu 19 z. m w jednokonce Nr. 15 Jana Precenta; c) pudełko z przyrządami do rysunków, znalezione w dniu 20 z. m. pod hotelem Krakowskim; d) chustkę na głowę, którą p. Małecki znalazł w dniu 19 z. m. po południu w Sukiennicach.

Wczoraj o godzinie 11 przed południem Franciszek Kapusta, 34 lat mający, żonaty, bezdzietny, fiakier jednokonny Nr 120, jadąc sankami ulicą Sławkowską, gdy chciał zjechać na bok przed jadącą z przeciwnej strony jednokonką Nr 29, sanki jego się wywróciły, z których spadł i uderzył głową o kamienie. Wskutek tego uderzenia uległy strzaskaniu kości w głowie Kapusty, który odwieziony do domu o godzinie 1 po południu życie zakończył.

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek 27 b. m.: Po raz drugi: *Państwo Moulinard*, komedya w 3 aktach pp. Valabréque, Keroul i Ordonneau, tłómaczył M. Sachorowski.

We czwartek 29 b. m.: Po raz trzeci: *Państwo Moulinard,* komedya w 3 aktach pp. Valabréque, Keroul i Ordonneau, tłómaczył M. Sachorowski.

W sobotę 31 b. m.: Na dochód Sobiesława: *Półświatek* (Le Demi-monde), komedya w 5 aktach Aleksandra Dumasa syna.

— Dnia 24 stycznia pochmurno, śnieg; termometr od —21·5 doszedł do —3·0 C. Dnia 25 pochmurno, odwilż; termometr doszedł do +5·0 od +2·5 C. Barometr niżej stanu średniego; o godzinie 7ej rano dnia 26 stycznia stan jego był 741·0 mm., termometru +2·6 C. Wiatr zachodni.

We wtorek dnia 27 stycznia: św. Jana Złotoustego.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z Akademii. Komisya historyi sztuki odbyła dnia 17 b. m. posiedzenie, na którem prof. Maryan Sokołowski przedkładając fotograficzne i rysunkowe zdjęcia znajdującego się w Grünes Gewölbe w Dreznie gotyckiego naczynia z krzyształu górnego, w oprawie z srebra, złoconego w ogniu, ozdobionego napisami i herbem Andegaweńskim, oraz monogramem z dwóch na krzyż złożonych gotyckich M, w dłuższym wywodzie uzasadniał prawdopodobieństwo, iż przedmiot ten, współczesny psałterzowi Floryańskiemu, był darem królowej Jadwigi, ofiarowanym Kapitule katedralnej krakowskiej, po zrzeczeniu się jej siostry tronu polskiego. Następnie prof. M. Sokołowski odczytał rzecz swoją p. t.: „Wyniki najnowszych prac niemieckich o Hansie Dürerze,“ podnoszącą kilka dla nas ważnych szczegółów o bracie wielkiego Dürera, który też zajmował się malarstwem, długi czas bawił w Polsce i bardzo niewiele pozostawił znanych w świecie obrazów; między niemi jego niewątpliwie dziełem jest św. Hieronim, znajdujący się w Muzeum narodowem, przez p. Ziemięckiego po raz pierwszy opisany i zbadany; prócz tego jemu też przypisują uczeni niemieccy portret biskupa Tomickiego w krużgankach klasztoru Franciszkańskiego w Krakowie. Powyższe komunikaty uchwalono ogłosić w „Sprawozdaniach komisyi,“ jak również reprodukcyę obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej z bardzo wiernej, nowej, na dość dużą skalę fotografii, udzielonej przez hr. Konstantego Przezdzieckiego. Wreszcie przyjęto przedstawiony przez p. M. Sokołowskiego program wydania złożonym przez hr. Konstantego Przezdzieckiego na ten cel funduszem, w reprodukcyi częścią chromolitograficznej, częścią heliograwiurowej, miniatur rękopiśmiennego Modlitewnika Zygmunta I, znajdującego się w Bibliotece Uniw. Oxfordzkiego.

Katalog dzienników i czasopism najwięcej rozpowszechnionych i czytanych wydało świeżo, jak corocznie w tym czasie, znane biuro ogłoszeń Rudolfa Mossego w Wiedniu. Katalog ten, systematycznie i starannie ułożony, zawiera wszelkie ważniejsze, na całej kuli ziemskiej wychodzące dzienniki polityczne i czasopi-

sma fachowe z oznaczeniem nakładu i cen ogłoszeń; na wstępie podane zostały praktyczne wskazówki, w jaki sposób najtaniej, a zarazem najkorzystniej należy ogłoszenia w dziennikach zamieszczać. Dla kupców, przemysłowców, fabrykantów, gospodarzy wiejskich i t. p., którym chodzi o korzystną sprzedaż swych wyrobów i płodów, katalog ogłoszeń Mossego stanowi praktyczny i cenny podręcznik.

Nowe książki nadesłane Redakcyi:

— Szematyzm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem na r. 1891. Lwów. Nakładem c. k. Namiestnictwa 1891.

— M. Guyau: Wychowanie i dziedziczność, studyum socyologiczne. Przełożył J. K. Potocki. Warszawa, 1891. Druk E. F. Arvaya. Nakład autora.

— Kwartalnik Stowarzyszenia kandydatów notaryalnych w Krakowie i Tow. galicyjskich kandydatów notaryalnych we Lwowie. Rok III. Styczeń, 1891.

— Józef Popowski: O przymierzu francusko-rosyjskiem. Kraków, 1891. Nakładem autora. (Osobne odbicie z *Przeglądu Polskiego).*

— Le Comte Albert de Mun: Quelques mots d'explication. Paryż, 1891. (Extrait de „l'Association catholique").

— Matrikenvorschriften. Sammlung der auf die Führung der Geburts-Trauungs- und Sterberegister bezüglicher Normen. Wien, 1891. (Manz'sche Gesetzausgabe).

TEATR.

Benefis p. Wojnowskiej: *Państwo Moulinard,* komedya pp. Valabrégue, Ordonneau i Keroul.

Treści opowiadać nie będę dla wielu powodów, a naprzód dlatego, że nie potrafiłbym jej nigdy opowiedzieć. Farsa cała, bardzo zabawna i wesoła, polega na *qui pro quo,* spowodowanem przez błąd drukarski. Sztuk takiej doniosłości nie można poznać z krytyki, trzeba je zobaczyć samemu. A sądzę, że tym razem i warto, farsa jest bowiem zręcznie zrobiona i pełna humoru. Ma nawet pewną naiwną, bezpretensyonalną swobodę, i kręcąc się około błahej osi, kręci się przynajmniej wesoło, a żywo i w wir swój niebawem nas wciąga. Słyszałem wprawdzie głosy, że miast mniej ożywionych od Paryża nie godzi się ośmieszać w Krakowie; ale zarzut ten, bardzo ciężki, wydaje mi się doprawdy zbyt surowym, bo życie małego miasteczka jest tylko dalekiem tłem dla samej akcyi. Niema więc żadnego „poważnego" powodu, aby się nie śmiać i nie klaskać.

Oddawano się wczoraj dwom tym czynnościom z zapałem. Witano przedewszystkiem panią Wojnowską gorąco i serdecznie. Od lat dawnych ceniona na scenie naszej artystka jest obecnie w pełni swojego talentu. Posiada więcej, niż rutynę, posiada tę zupełną na deskach swobodę, tę pewność, wyrazistość każdej intonacyi i każdego gestu, które tylko rzeczywistą zdolność charakteryzują, a zarazem tylko przez pracę dają się osiągnąć. Wywalczyła sobie też na scenie naszej zakres ról usposobieniu swemu odpowiednich, a że grywała dawniej zawsze poprawnie, może dziś bywać w typach swoich doskonałą. Ja, który ją pamiętam z przed laty w roli wiedźmy w *Beatrix Cenci,* wiem, czego od niej niegdyś wymagano. A jednak i w rolach obcych jej talentowi widywałem ją nieraz grającą bardzo efektownie. Przypomnę tylko stałym gościom naszego teatru rolę starej żebraczki w melodramacie D'Ennery'ego *Dwie sieroty,* gdzie postać jej, realistycznie pojęta i przerażająca, kontrastowała tak wybornie z idealizmem i uczuciem panny Stachowiczówny. Drugą sierotę grała tamta, pierwszą pani Siennicka, a w roli upadłej Maryi stawiała pierwsze swe na scenie kroki pani Lüdowa. Jakie to dawne dzieje! P. Wojnowska miała zawsze pociąg do gry prawdziwej i nie cofała się nigdy przed odrobiną naturalizmu. Nikt oprócz p. Galasiewicza nie mówi tak po chłopsku jak ona, nikt tak na krakowską wieśniaczkę nie wygląda. W rolach dam bardzo dystyngowanych są może czasem braki, ale nietylko panie Moulinard i żony profesora Furyoza wychodzą z jej gry doskonale, bo i role skomplikowane i głębsze, jak pani Żegocina w *Damazym,* znajdują w niej przedstawicielkę wprost wyborną i nawskróś prawdziwą.

Towarzyszono jej wczoraj bardzo dobrze. Wymienię przedewszystkiem p. Konopkę, p. Siemaszkę i panią Siemaszkową, której prostota, choć nieco jednostajna, zasługuje zawsze na pochwały. O p. Ruszkowskim nie będę się rozpisywał. Powiem tylko, iż, zdaniem mojem, należą mu się głębsze role, że wartoby mu już spróbować komicznych postaci Fredry, Szekspira i Molière'a.

Kiedy ja tak sztuki i artystów chwalę, zdobywam sobie nagany; posądza mię o dziwne rzeczy *N. fr. Presse.* Opowiadałem tu przed dwoma tygodniami o pewnym berlińskim komedyopisarzu, który miał w ręku temat sztuki Wiktoryna Sardou: *Divorçons,* ale jej nie napisał, wychodząc zapewne z zasady Juliusza Janin, że najłatwiej jest nie napisać tragedyi w pięciu aktach. Nie wymieniłem osób, bo tego rodzaju historye są czysto prywatnej natury i jedynie dla scharakteryzowania szablonu niemieckiej twórczości przytoczyłem moją anegdotkę. „Ponieważ nie dojdzie do osób interesowanych — pisałem wtedy — mogę się nią z czytelnikami podzielić." Zapomniałem, że czuwa i nad nami opiekuńcza *N. fr. Presse* i wydobywa skrzętnie wszystko, co, opatrzone odpowiednim komentarzem, może nam wyjść na niekorzyść. — Zarzutu plagiatu, który w tej samej recenzyi zrobiłem niemieckim pisarzom (i wymieniłem tu nawet Moser'a) nie odpiera jakoś dziennik wiedeński, chwyta się natomiast czysto-prywatnej anegdoty, którą opowiedziałem w sposób, jaki za jedyny odpowiedni uważam, jakkolwiek mogą pod tym względem w *N. fr. Presse* inne panować pojęcia. Zadziwiła tam, jak widzę, moja „skromność" i powiedziano mi, że kiedy coś prawdziwego na stół wydobywa, nie zwykł Polak być tak pokornym. Słowa te, odnoszące się do powtórzonego dziś ustępu mojej recenzyi, nie skłonią mię do dalszych wyznań, ani nawet do komentarza. Ja nic zmyślonego na stół nie wydobyłem, tylko mówiąc po polsku, uderzyłem pięścią w stół. Jeżeli *N. Fr. Presse* czytują równie pilnie w Berlinie, jak — fakt niniejszy o tem świadczy — *Czas* w Wiedniu, to się tam może jakie nożyce odezwą.

K. G.

Sprawy sądowe.

Proces X. Stojałowskiego.

Lwów 25 stycznia.

Już w roku 1889 po przeprowadzonej rozprawie sądowej został X. Stojałowski skazany za lekkomyślną krydę na 4 tygodnie więzienia. Prokuratorya przeciw temu wyrokowi wniosła zażalenie nieważności, upatrując w czynie X. Stojałowskiego nie lekkomyślną krydę, lecz sprzeniewierzenie pieniędzy, złożonych u niego przez włościan i kilku księży na pielgrzymkę do Ziemi świętej. Najwyższy trybunał zniósł też ten wyrok i polecił przeprowadzić powtórnie rozprawę, która też odbywała się tu przez trzy dni.

Trybunałowi wyrokującemu przewodniczył radca Duniewicz; jako wotanci zasiadali radcy: Spędakowski, Kunzel i Füger. Oskarżenie wnosił zastępca prokuratora p. Heldenburg. X. Stojałowskiego bronił adwokat Dr Fläschner.

Do zarzutu sprzeniewierzenia przyłączył się w międzyczasie także zarzut gwałtu publicznego, popełniony — według aktu oskarżenia — przez niebezpieczne pogróżki, skierowane przez X. Stojałowskiego przeciw adwokatowi Drowi Skowrońskiemu, którego sąd naznaczył zarządcą masy konkursowej.

Wczoraj po wywodach prokuratora i obrońcy wydał trybunał w tej sprawie wyrok, którego treść wiadoma już czytelnikom *Czasu* z sobotniego telegramu, a więc wypada tylko rzecz uzupełnić kilku szczegółami.

Otóż trybunał wydał wyrok, mocą którego X. Stojałowskiego uznano winnym zbrodni sprzeniewierzenia, popełnionej przez to, że pieniądze, złożone przez pątników na pielgrzymkę do Ziemi świętej i na sprawienie lampy złotej do grobu Chrystusa w kwocie przeszło 300 złr., zatrzymał i sobie przywłaszczył — i zasądzono go za to na trzy miesiące więzienia, tudzież na ponoszenie kosztów postępowania karnego.

W motywach wyroku podniósł przewodniczący, iż pieniądze na pielgrzymkę i na sprawienie lampy złotej do grobu Chrystusa były złożone wyraźnie na ten cel, a więc były X. Stojałowskiemu powierzone, nie uwzględnił zaś trybunał tłumaczenia się oskarżonego, iż cała pielgrzymka była przedsiębiorstwem i pieniądze złożone przeszły na własność X. Stojałowskiego, lampę zaś złotą ma on sprawić dopiero wtedy, jeżeli kiedy odbędzie pielgrzymkę do Ziemi świętej. Nie uwzględnił trybunał także tłumaczenia się X. Stojałowskiego, że on pieniądze te zawsze miał i ma, a nie oddaje ich tylko dlatego, bo jeszcze nie porzucił zamiaru odbycia pielgrzymki. Najwyższy trybunał orzekł bowiem, iż depozytaryuszowi wtedy tylko wolno użyć powierzonych sobie pieniędzy, jeżeli w każdej chwili ma w pogotowiu fundusze, z których mógłby zwrócić powierzoną sobie kwotę. X. Stojałowski zaś takich funduszów nie ma.

Za zbrodnię sprzeniewierzenia kwoty wyższej nad 300 złr. naznacza kodeks karny karę ciężkiego więzienia od roku do lat pięciu. Trybunał jednak skorzystał z przysługującego mu prawa nadzwyczajnego łagodzenia kary i zeszedł poniżej najmniejszego wymiaru kary, a uczynił to w uwzględnieniu okoliczności łagodzących, mianowicie że X. Stojałowski dłuższy czas w więzieniu śledczem siedział, że za zbrodnię jeszcze nie był karany, że częściowo do winy się przyznał, wreszcie że być może, iż dotychczas ludzi się jeszcze nadzieją, że pielgrzymkę urządzi i pieniądze sprzeniewierzone zwróci.

Od zarzutu gwałtu publicznego uwolnił trybunał X. Stojałowskiego, gdyż groźby, jakie czynił Drowi Skowrońskiemu, były zbyt ogólnikowe, aby mogły wzbudzić w Drze Skowrońskim taką obawę, jakiej ustawa wymaga.

Dodać należy, że adwokat Dr Fläschner zgłosił zażalenie nieważności.

Dział ekonomiczny.

Obwieszczenie. Celem powstrzymania dalszego rozwlekania zarazy pyskowej i racicowej z powiatu łańcuckiego, wzbrania się aż do odwołania ładować i wyładowywać zwierzęta racicowe na stacyi kolei Karola Ludwika w Łańcucie, natomiast z powodu zupełnego wygaśnięcia tej zarazy w powiecie dolińskim, znosi się tut. rozporządzenia z dnia 22 lipca i 19 września z. r. l. 52.130 i 67.152 i zezwala się ładować i wyładowywać zwierzęta racicowe na stacyach kolei państwowej w Bolechowie i Krechowicach.

Lwów, d. 20 stycznia 1891 r.

Z c. k. Namiestnictwa.

C. k. Namiestnictwo czeskie zniosło zakaz przywozu zwierząt racicowych do okręgu sądowego Neweklowskiego w powiecie Beneszowskim i ładowania ich na stacyach kolejowych tam położonych, zezwalając na obrót temi zwierzętami w rzeczonej przestrzeni, o ile na to pozwalają obecnie jeszcze obowiązujące w tym względzie inne postanowienia.

Wiedeń 26 stycznia. *(Telegram biura koresp.)* Stan Austro-węgierskiego Banku z d. 23 stycznia 1891 roku:

Banknoty w obiegu	410,635.000 złr.	(— 9,569.000)
Zapas kruszcowy .	244,861.000 „	(+ 44.000)
Portfel wekslowy .	139,513.000 „	(— 5,311.000)
Lombard	30,024.000 „	(— 3,333.000)
Rezerwa w banknotach nieopodatkowanych	47,042.000 „	(+ 8,396.000)

(Liczby pomieszczone w nawiasach oznaczają różnicę w porównaniu z wykazem z poprzedniego tygodnia. *Przyp. Red.*)

Ostatnie wiadomości.

JE. p. Namiestnik hr. Badeni przesłał do p. delegata Kuczkowskiego i prezydenta miasta Dra Szlachtowskiego depesze, w których powołując się na patent cesarski, rozwiązujący Izbę deputowanych Rady państwa, zarządza bezwłoczne przeprowadzenie nowych wyborów. A mianowicie rozpisuje wybory dla gmin wiejskich na 2 go, dla miast na 4-go, dla Izb handlowych na 6 go, dla większych posiadłości na 9-go marca b. r.

Przygotowania do wyborów zostały natychmiast wdrożone tak w mieście, jak na powiecie. Patent cesarski wraz z obwieszczeniem Namiestnictwa ogłoszony zostanie dziś jeszcze lub jutro rano. Potrzebnych druków zażądały władze telegraficznie z dyrekcyi urzędów pomocniczych Namiestnictwa we Lwowie.

Telegramy własne „Czasu".

Lwów 26go stycznia. W dzisiejszym nadzwyczajnym dodatku do *Gazety lwowskiej* zamieszczonem jest obwieszczenie Namiestnictwa, ustanawiające terminy wyborów do Izby deputowanych Rady państwa. Wybory w kuryi wiejskiej rozpisane są na 2 go, w miastach na 4-go, w Izbach handlowych na 6-go, a w większej własności na d. 9 marca.

Lwów 26-go stycznia. Sejmowy klub lewicy uchwalił ogłosić odezwę, wyjaśniającą, pod jakim sztandarem chciałby, aby wybory do Rady państwa były przeprowadzone. Klub zaznacza, iż stoi na gruncie narodowym polskim, zwalczać zatem będzie każdego, kto patryotyzm zaciera kosmopolityzmem bez względu, czyby takowy był reakcyjnym, czy przewrotnym. Koło polskie wiedeńskie uważa klub lewicy jako solidarną na zewnątrz reprezentacyę kraju, z zastrzeżeniem samodzielności zdania wewnątrz Koła. Klub domaga się zarazem solidarności Koła z sejmem; żąda, aby Koło prowadziło czynną politykę autonomiczną i aby z Rusinami, którzy wejdą do Rady państwa, stale się porozumiewało, celem łącznego popierania interesów naszego kraju. Jako polskie stronnictwo demokratyczne dążyć ma klub lewicy do wyboru takich kandydatów, którzy stoją pod sztandarem demokracyi nie kosmopolitycznej, ale tej, która tradycye Kościuszki przechowuje. Szczegółowy program obejmuje 12 punktów, których domagać się będzie stronnictwo lewicy, a dla wykonania tego programu Koło polskie nie powinno być ani stronnictwem bezwarunkowo rządowem, ani opozycyjnem, ale popierać to, co zgodnem jest z interesem kraju.

Wiedeń 26-go stycznia. W kilku ostatnich dniach odbywały się posiedzenia Rady ministrów pod przewodnictwem Cesarza, których ostatecznym rezultatem było postanowienie rozwiązania Izby poselskiej. Komentarz *Wiener Ztg* stwierdza, że główne zasady systemu obecnego nie zostały zakwestyonowane, ale owszem zatwierdzone. Cele i zadania polityki pozostają niezmienione. Dopiero po wyborach można będzie ocenić, o ile okaże się potrzebnem inne ugrupowanie stronnictw, coby za sobą pociągnąć mogło wejście do gabinetu zapewne dwóch osobistości umiarkowanych. Z poważnej strony zapewniają, że o ustąpieniu hr. Taaffego i ministra Dunajewskiego niema mowy. Cesarz zaszczyca ich trwale i bezwzględnie zaufaniem, a ludzie kompetentni wskazują, że nie bez powodu podniesiono z naciskiem w *Wiener Ztg* przywrócenie równowagi w budżecie państwa.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 26 stycznia. Prezes gabinetu rumuńskiego Manu przyjmowanym był w sobotę po południu na audyencyi u Cesarza i odwiedził Kalnoky'ego, który go rewizytował, przyczem obaj dyplomaci odbyli przeszło godzinę trwającą rozmowę. Minister Manu odwiedził także Szoegyeniego, złożył wizytę Arcyksiążętom Karolowi Ludwikowi, Rainerowi i Wilhelmowi, a następnie odwiedził w towarzystwie posła rumuńskiego wszystkich ambasadorów. Wczoraj zaś złożył wizytę księciu Hohenlohe i hrabiemu Paarowi, szefowi sekcyjnemu Passettiemu i burmistrzowi Prixowi, który mu przysłał zaproszenie na bal miasta Wiednia. We wczorajszym obiedzie dworskim, na który zaproszony był minister Manu, oraz poseł rumuński Vernescu z personalem poselstwa, wziął udział także i hr. Kalnoky.

Wiedeń 26 stycznia. Wybory do Rady państwa rozpisane zostały dla Morawii na czas od 2 do 6 marca, dla górnej Austryi od 28 lutego do 7 marca, dla Styryi od 5 do 12 marca.

Wiedeń 26 stycznia. Pogrzeb budowniczego tumu Schmidta był imponującą manifestacyą żałobną. W ulicach paliły się płomienie gazowe, a tłumy ludności towarzyszyły orszakowi żałobnemu. Między biorącymi udział w pogrzebie widziano ochmistrza dworu Cesarzowej Nopcsę, ministra Gautscha, namiestnika, marszałka krajowego, prezesa policyi, profesorów, stowarzyszenia budownicze z chorągwiami, stowarzyszenia techniczne i artystów. Nad grobem przemawiali nadradca budownictwa Hasenauer oraz radca budownictwa Neumann.

Lublana 26 stycznia. Prezydent krajowy rozpisał wybory do Rady państwa na dzień 3 marca. Wybory trwać będą do 7 marca.

Buda-Peszt 26 stycznia. Podług wykazów tymczasowych, dochód kolei węgierskich wynosił w 1890 r. 84,328,662 złr., a więc o 4,680,396 złr. więcej, niż w roku przeszłym. Same koleje państwowe węgierskie miały o 3,096,849 złr. więcej, niż w roku poprzednim.

Ostrzyhom 26go stycznia. Kapituła archidyecezyalna wyraziła Cesarzowi telegraficznie wierno-poddańcze podziękowanie za przesłaną depeszę kondolencyjną. Arcyksiążę Józef August reprezentować będzie rodzinę Arcyksięcia Józefa na pogrzebie księcia-prymasa. — Nuncyusz Galimberti przybędzie dnia 27 b. m. na obrzęd pogrzebowy. Konsystorz wybrał biskupa Majera wikaryuszem kapituły.

Berlin 26-go stycznia. Arcyksiążę Eugeniusz przybył tu o godzinie 12¼. Na dworcu powitał go książę Henryk w mundurze marynarskim ze wstęgą orderu św. Szczepana, dalej jenerał Papé i ambasador austryacki z personalem ambasady. Straż honorową pełniła gwardya. Orkiestra wojskowa zaintonowała hymn austryacki, a po wzajemnych powitaniach udano się do zamku cesarskiego.

Berlin 26 stycznia. Cesarz Wilhelm był wczoraj ze swymi gośćmi Arcyks. Eugeniuszem i księciem Genuy w teatrze na przedstawieniu *Dziewicy Orleańskiej.*

Gelsenkirchen 26 stycznia. Urzędownie stwierdzono, iż katastrofa w szybie „Hibernia" pochłonęła 52 ofiar.

Hamburg 26 stycznia. Zgromadzenie czterech tysięcy robotników, niemających zajęcia, postanowiło jednomyślnie przesłać do senatu petycyę, aby starał się wszelkiemi sposobami o dostarczenie im roboty. Petycya żąda ustawy w celu uśmierzenia nędzy, która to ustawa między innemi miałaby zakazać właścicielom domów usuwania w terminie majowym robotników, niemających chwilowo pracy, oraz udzielać robotnikom pożyczek z kas rządowych.

Greenoch 26 stycznia. Wielu strejkujących robotników, dowiedziawszy się, że miejsca ich zostały obsadzone przez innych robotników, udało się około północy do centralnego biura strejkowego i zaczepiło policyę, która przybyła w celu utrzymania porządku. Dopiero po otrzymaniu znacznych posiłków udało się straży bezpieczeństwa rozproszyć tłum, kilku policyantów zraniono kamieniami.

Belgrad 26-go stycznia. Między ministrem spraw wewnętrznych a klubem radykałów nastąpiła względem ustawy prasowej zupełna zgoda. Klub radykałów uznał zasadę, że króla Milana w przestępstwach prasowych uważać należy za członka domu królewskiego.

Bern 26 stycznia. Kanton St. Gallen wybrał do Rady narodowej demokratycznego kandydata Steigera 5694 głosami. Kontrkandydatem był Suter, członek liberalnego stronnictwa i ustępujący obecnie prezydent Rady narodowej, który otrzymał 5524 głosów.

Zurych 26 stycznia. Na konferencyi szwajcarskich związków robotniczych uchwalono dzień 1 maja uważać jako dzień świąteczny dla robotników oraz działać w celu przyprowadzenia do skutku normalnego dnia roboczego, obejmującego 10 godzin pracy.

Rzym 26 stycznia. Obiega pogłoska, że na brzegu morskim między Genuą a Spezzią nastąpił wybuch wulkaniczny.

Mesyna 26 stycznia. Olbrzymia lawina śnieżna zasypała 11 chat włościańskich w gminie Floresta. Siedmiu ludzi straciło życie; wielu poniosło rany.

Bukareszt 26 stycznia. Były prezes ministrów Teodor Rosetti i pułkownik Lahovary udali się w zastępstwie króla na obrzęd pogrzebowy do Brukseli.

Wersal 26 stycznia. Trybunał przysięgłych skazał Władimirowa za zamordowanie pani Dida na 20 lat ciężkich robót i 10-letnie wydalenie z Francyi oraz na zwrot szkód.

Bruksela 26 stycznia. Z prowincyi donoszą o wylewach i wyrządzonych przez nie spustoszeniach. Niektóre przedmieścia Brukseli są zalane. Woda wzbiera. Dowóz żywności odbywa się za pomocą łodzi.

Londyn 25 stycznia. Depesza z Chili donosi: Prezydent Balmaceda odbędzie konferencyę z deputowanymi. Słychać, że gotów jest przystać na niektóre żądania. Obiega też pogłoska, że angielski minister-rezydent ma pośredniczyć między prezydentem a kongresem.

Petersburg 26 stycznia. *Journal de St. Petersbourg* wskazując na bolesną stratę, jaką dotknięty został belgijski dom królewski, zaznacza, iż wypadek ten wszędzie wzbudzi najsympatyczniejsze współczucie. Belgijczycy zaś jeszcze ściślej się skupią około króla i rodziny panującej.

Zofia 26 stycznia. Z powodu zgonu księcia Baldwina wywieszono żałobne flagi na pałacu książęcym i na gmachu włoskiej ajencyi dyplomatycznej, która reprezentuje jednocześnie interesa belgijskie. Zarządzono 4-tygodniową żałobę dworską. Adjutant major Stojanow, w zastępstwie księcia Ferdynanda, wyjechał do Bruksellі na obrzęd pogrzebowy.

Nadesłane.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 26 stycznia. 2 godzina 30 min. popoł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	91 45	Anglobanki	167 80
„ srebrna „	91 50	Uniony	243 75
„ 4% złota	108 75	Bankvereiny	— —
„ 5% pap. nieop.	102 65	Akcye Länderbank.	217 10
Akcye Ban. Aus.-W.	997 —	„ kol Kar. Lud.	212 50
„ kredytowe	307 75	„ „ lwowsko-czerniow.	232 75
Londyn	114 25	„ „ połudn.	130 37
Napoleony	9 06	Elbethale	221 50
Dukaty	5 41	Nordbahny	2780
Marki	56 15	Staatsbahny	245 87
5% Renta węg. pap.	100 75	Alpiny	91 40
4% „ „ złota	104 10	Akcye tytoniowe	147 75
Losy prem. węg.	136 —	Ruble	132 25
Losy tureckie	36 90		

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin 26 stycznia.

Banknoty austr.	177 90	4% Listy likw. pol.	69 75
Krótki Wiedeń	177 80	Akc. kol. Kar. Lud.	94 37
Banknoty ros.	235 90	„ austr. kred.	176 62
5% Listy zast. pols.	72 75	Ultimo Ruble	236 —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 26 stycznia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	132 25	133 50
Marki niemieckie	55 50	56 50
20-to frankówka ważna	9 —	9 10
Rubel srebrny obrączkowy	1 40	1 50
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	90 50	91 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 25	105 25
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	92 75	93 50
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% „ „ „	97 75	98 75
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 50	101 50
4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	93 —	95 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 25	99 25
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 25	98 50
4% „ „ „ „ „ 41 let.	95 —	96 —
4% „ „ „ „ „ 56 let.	94 75	95 75
4½% „ „ „ „ „	99 75	100 75
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	108 —	109 —
5% „ „ „ „ niepr.	100 75	101 50
4½% „ „ „ „	98 —	98 75
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 —	101 —
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	59 —	63 —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	52 —	54 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1860 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop.	97 50	98 50
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	209 50	210 50
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	232 —	233 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	296 —	301 —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	21 50	22 50
„ Stanisławowa	27 —	29 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 75	19 75
„ węgier. „ „	12 —	13 —
„ włosk „ „	13 —	14 —
Bazylika Buda-Peszt.	7 50	8 50

Wiedeń 24 stycznia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4²/₁₀% Renta papierowa	91 30	91 50
4²/₁₀% „ srebrna	91 35	91 55
4% Renta złota	108 55	108 75
5% „ papier. nieopodatkow.	102 45	102 65
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	131 —	132 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 25	140 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	150 —	151 —
„ „ 1864 „ 100 „	179 50	180 50
5% Renta węg. papierowa	100 70	100 90
4% „ „ złota	104 15	104 35
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	111 —	112 —
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	— —	— —
4½% Galic. poż. kraj. z r. 1883	98 25	98 75
4½% „ „ „ z r. 1884	98 25	98 75
4% gal. Obligacye propinacyjne	92 75	93 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	167 20	167 70
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	307 25	307 75
Credit-Bank węgierski . 200 „	341 75	342 25
Oesterr. Länderbank . . 200 „	216 50	217 —
Austr.-węg. Bank . . . 600 „	998 —	1002 —
Unionbank . . . . . 200 „	242 50	243 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	158 50	159 —
Wiedeński Bankverein . 100 „	116 50	117 —
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr.	201 50	202 —
Ferdynanda Północ. 1050 „	2785	2795
Gal. Karola Ludwika . 210 złr.	212 —	212 50
Koszycko-Oderberg . 200 „	171 25	172 25
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „	232 —	232 25
Siedmiogrodzkie I. . . 200 „	199 50	200 50
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „	244 25	244 75
Südbahn (Lombardy) . 200 „	129 50	129 75
Węg. gal. Łupkowska . 200 „	197 50	198 —
„ Nord-Ost . . . . 200 „	196 —	197 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	113 50	114 50
4½% „ „ papier. 50 l.	100 60	101 20
3% „ „ Prem.	109 —	109 50
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	101 50	— —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	97 25	98 —
5% „ „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 —	— —
4% „ „ „ „ 41 „	95 50	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	100 —	100 50
4½% Gal. Banku kraj. 51½ „	98 75	99 25
5% „ „ hipot. prem.	109 —	109 50
5% „ „ „ 40 letn.	101 —	101 50
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 —	101 75
4% „ „ „	99 70	100 10
4% Węg. Banku hipot. prem.	111 —	111 50
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	100 —	100 75
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 50	100 —
„ „ Jarosław 300 „ „	96 —	96 50
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	100 75	101 75
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	83 75	84 25
„ nieopd. „ „ „	90 80	91 30
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	189 —	— —
Südbahn (Lombardy) 500 „ „	151 50	152 50
„ „ złot. 200 złr. 5%	118 —	119 —
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	101 20	101 90
„ „ „ II. Em. 200 „ „	101 40	102 —
„ Nordost. . . . 300 „ „	100 30	101 30
„ „ złotem 200 „ „	114 75	115 50
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	121 75	122 75
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	147 —	147 50
„ Węgierskie . „ 100	136 50	137 —
„ Tureckie . . fr. 400	36 70	37 —
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7 40	7 70
Kredytowe . . . . . „ 100	181 50	182 —
Insbruku . . . . . „ 20	25 —	27 —
Krakowskie . . . . „ 20	21 75	22 25
Ofner (miasta Budy) . „ 40	56 75	57 25
Czerw. Krzyżą austryack. „ 10	18 75	19 —
„ „ węgierskie „ 5	12 25	12 90
Rudolfa . . . . . „ 10	20 —	21 —
Salzburskie . . . . „ 20	26 75	27 50
St. Genois . . . . „ 42	65 —	66 —
Stanisławowskie . . . „ 20	28 —	29 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 41	5 43
20-frankówki	9 07	9 08
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 44	11 48
Marki niemieckie za 100 marek	56 17	56 22
Rubel papierowy za 100 rubli	132 75	133 25

Lwów 24 stycznia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	302 —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	— —	— —
4% „ „ „ „ „	97 70	98 40
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 —	95 70
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 40	96 10
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 75	100 45
4½% Banku kraj. galic. 51-letn	98 60	99 30
5% Obligi kom. Banku kraj gal.	100 60	101 30
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 —	104 70
4½% Obligi pożyczki krajowej	98 —	98 70

Warszawa 24 stycznia.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne ser. I	— —	99 —
„ „ „ „ V	— —	97 40
4% „ likwidacyjne	— —	95 —
5% „ warszawskie ser. I	— —	100 —
„ „ „ „ III	— —	97 75
„ „ „ „ IV	— —	97 50

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
6·15 rano	(poc. mięszany Nr. 7) z Krakowa (k. K. L.)	do Oświęcima, Wiednia.
6·35 „	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza-Płaszowa	
6·50 „	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza Bonarki	
9·— rano	(poc. mięsz. Nr. 2433) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Zwardonia, Bielska, Wiednia, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·37 „	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza-Płaszowa	
9·59 „	(poc. osobow. Nr. 312 z Podgórza-Bonarki	
2·05 popoł.	(poc. mięsz. Nr. 2435) z Krakowa (k. Półn.)	do Oświęcima Wiednia.
2·44 „	(poc. mięszan. Nr. 356) z Podgórza-Płaszowa	
3·01 „	(poc. mięszan. Nr. 356) z Podgórza-Bonarki	
6·55 wiecz.	(poc. mięsz. Nr. 2431) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·32 „	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza-Płaszowa	
7·55 „	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza-Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
5·42 rano	(poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, N. Sącza.
5·56 „	(poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza-Płaszowa	
6·02 „	(poc. mięsz. Nr. 2432) do Krakowa (k. Półn.)	
6·30 „	(poc. osobowy Nr. 6) do Krakowa (k. K. Lud.)	
10·19 rano	(poc. mięszan. Nr. 353) do Podgórza-Bonarki	z Wiednia, Oświęcima, Żywca.
10·35 „	(poc. mięszan. Nr. 353) do Podgórza-Płaszowa	
10·37 „	(poc. mięsz. Nr. 2434) do Krakowa (k. Półn.)	
3·47 popoł.	(poc. osobowy Nr. 311) do Podgórza-Bonarki	z Zwardonia, Bielska, Żywca, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza
4·03 „	(poc. mięsz. Nr. 2438) do Krakowa (k. Półn.)	
4·13 „	(poc. osobow. Nr. 311) do Podgórza-Płaszowa	
8·47 wiecz.	(poc. mięszan. Nr. 357) do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima
9·06 „	(poc. mięszan. Nr. 357) do Podgórza-Płaszowa	
9·38 „	(poc. pospiesz. Nr. 2) do Krakowa (k. K. Lud.)	

Odjazd z Tarnowa:

4·46 rano (pociąg mięszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Żywca.
9·54 „ (poc. osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.
2·39 popoł. (poc. osobowy 418) do Orłowa, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy (poc. mięszany Nr. 455) ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpoł. (poc. osobow. Nr. 413) z Orłowa, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40 wiecz. (poc. osobowy Nr. 419) z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego. [2511-53-]

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów.